



Kto mi powie, po co się urodziłam?

2021-10-06

Patronką ogólnopolskiego Konkursu na Poetycki Debiut Książkowy, organizowanego przez Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego i - w tym roku - także przez Bibliotekę Kraków, jest Anna Świrszczyńska. Ta wybitna polska poetka była związana z Krakowem od 1945 r.

Jako jedna z pierwszych literatek zamieszkała wówczas w Kamienicy Literatów przy ul. Krupniczej 22. Długo traktowała Kraków jako miejsce tymczasowe, ciągnęło ją do rodzinnej Warszawy. Bezskutecznie składała podania o przyznanie mieszkania. Czyżby nie chciano jej powrotu do stolicy?

Warszawskie debiuty

Anna Świrszczyńska urodziła się w carskiej Warszawie 7 lutego 1909 r. Tuż po urodzeniu urzędnik zmienił jej nazwisko – powinna nazywać się Świerczyńska. Choć była jedynaczką, nie miała łatwego życia, zaznała prawdziwej biedy. Ojciec Jan Świerczyński był artystą malarzem, który każdy zarobiony grosz przeznaczał najpierw na farby, a to, co pozostało, na „przeżycie”: „(...)ojciec / malował w palcie, było zimno / i głodno, siedziałam po turecku / na ziemi, stołu nie mieliśmy, pisałam słówka / z łaciny, w alkwie / gotował się krupnik, leżała / chora matka (...)”. Tak pisała po latach, u schyłku życia, w wierszu „Pracownia ojca”.

Wzrastała w atmosferze fascynacji sztuką, wśród reprodukcji europejskich dzieł sztuki i obrazów ojca. Jej marzeniem były studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Z braku funduszy wybrała jednak polonistykę. Debiutowała w 1936 r. tomem „Wiersze i proza”, mając 27 lat. W opinii Czesława Miłosza „był to olśniewający debiut”. Zapowiedź nowego w poezji.

Wojna była dla niej dramatycznym wstrząsem. Straciła wszystko, a powstanie warszawskie odcisnęło na niej bolesne piętno. Wypełniony śmiercią tom „Budowałam barykadę” (1974) Czesław Miłosz nazwał „książką straszliwą”, bowiem „(...) nagromadzenie obrazów piekła w tym zbiorze wykracza poza wytrzymałość czytelnika (...)”. Krytycy literatury stawiają ten tom na równi obok wstrząsającego „Pamiętnika z Powstania Warszawskiego” Mirona Białoszewskiego.

„Jestem baba”

Przełomowy w literackiej karierze Świrszczyńskiej był rok 1972, kiedy wybrzmiał jej poetycki krzyk „Jestem baba”. „Nowy tom Anny Świrszczyńskiej onieśmiela – pisał na łamach „Dziennika Polskiego” Stanisław Stanuch. – Już sam tytuł »Jestem baba« sprawia, że książka znika z księgarń jak woda”. Czesław Miłosz pisał, że po wydzieleniu przez krytyków kategorii „literatury kobiecej” sytuuje się ją obok Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Haliny Poświatowskiej, ale tak naprawdę uważa, że „od czasu Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego poezja polska nie miała równie metafizycznego (...) poety co Świrszczyńska”.

Czy ta dojrzała eksplozja poezji Świrszczyńskiej miała związek z rozpadem małżeństwa ze znanym krakowskim, o 13 lat młodszym, aktorem Janem Adamskim? Na pewno była to wielka miłość zwieńczona ślubem w 1950 r. Owocem tego związku jest córka Ludmiła. Jednak w 1962 r. w krakowskim Domu Literatów zamieszkała młodsza o 12 lat od Adamskiego poetka Halina Poświatowska. Ich romansem żyła cała kamienica. Do legendy przeszła głośna rozmowa



małżonków, kiedy Jan Adamski oświadczył żonie o zamiarze rozwodu. „Świrszczyńska (...) zagroziła, że popełni samobójstwo”, a jej głośny szloch „roznosił się po całej kamienicy” – pisała Anna Grochowska. Poświatowska zmarła w 1967 r., a Anna i Jan rozwiedli się oficjalnie rok później. To był czas, kiedy Świrszczyńska panicznie bała się samotności. Jak pisze Wioletta Bojda, „nie ustawała w poszukiwaniach wymarzonego przyjaciela, kogoś, kto zostałby z nią na dłużej, na zawsze (...)”. Było kilku, ale prawdziwym, do końca oddanym, tylko Józef Oleszczuk...

Wyprzedzając swój czas

Jej wiersze stały się kamieniem milowym w rozwoju współczesnej poezji polskiej. Świrszczyńska zrewolucjonizowała jej język. Zdaniem Miłosza poetka pod wieloma względami „wyprzedziła swój czas”, poruszając się swobodnie „wśród znaków całego kulturalnego dziedzictwa”, a o sprawach codziennego życia pisała tak, „jak żadna poetka polska się nie odważyła”.

Anna Świrszczyńska zmarła w Krakowie 30 września 1984 r. Pochowana została na cmentarzu Rakowickim. Pozostawiła po sobie wiersze, których przesłanie jest wciąż aktualne.